

Białystok, 21 01 2019 r.

Prof. dr hab. Dariusz Kulesza
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet w Białymstoku

Recenzja dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej
p. dr. Pawła Wolskiego

Pan dr Paweł Wolski zdaje się być wzorem (po)nowoczesnego badacza literatury, a w każdym razie wzorem, jakiego z perspektywy wszelkich ewaluacji czy parametryzacji oczekuje polska, czyli międzynarodowa i transdyscyplinarna nauka. Diagnoza ta dotyczy przede wszystkim jego rozprawy habilitacyjnej, zatytułowanej *Wstręt i Zagłada. Nowoczesność Tadeusza Borowskiego*, ale zanim postaram się ją omówić, chciałbym wskazać pozostałe argumenty potwierdzające postawioną w pierwszym zdaniu tezę, nawet jeśli nie wydają się one tak ważne, jak habilitacyjna rozprawa, kumulująca najistotniejsze cechy dr. Wolskiego jako osoby praktykującej literaturoznawstwo.

Dr Wolski publikuje przede wszystkim w czasopismach, zarówno krajowych, najwyżej cenionych, takich jak „Pamiętnik Literacki” czy „Teksty Drugie”, ale także w periodykach zagranicznych, głównie skupionych na badaniu problematyki Holocaustu. Jest członkiem redakcji dwóch cenionych pism: „Narracji o Zagładzie” oraz „Autobiografii” („Autobiografia. Literatura – Kultura – Media”). Współpracując z nimi, dr Wolski zredagował dwa numery monograficzne: jeden poświęcony topice („Narracje o Zagładzie”), drugi tematyce sportowej („Autobiografia”), skądinąd bardzo dla niego ważnej, jeśli sędzić po częstotliwości jej podejmowania, także w związku z Holocaustem.

Habilitant ma na swoim koncie tłumaczenia z języka włoskiego, francuskiego i angielskiego. Jego kompetencje językowo-translatorskie poświadczone są nie tylko publikacjami, ale także specjalistycznymi certyfikatami (np. dyplomem ukończenia studiów podyplomowych w zakresie tłumaczenia prawniczego i sądowego z języka włoskiego) oraz praktyką dydaktyczną (od 2005 do 2009 roku lektor języka włoskiego na US), tudzież kierowniczą (dr Wolski jest kierownikiem Szkoły Języka i Kultury

Polskiej dla Cudzoziemców, funkcjonującej na Wydziale Filologicznym US). W dużej mierze wynikają one ze studiów, które dr Paweł Wolski odbył we Włoszech i na paryskiej Sorbonie, a ich konsekwencją są także granty, staże oraz konferencje naukowe realizowane m.in. w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech i we Włoszech. Dr Wolski jest członkiem sześciu organizacji i towarzystw naukowych. Dwa z nich mają charakter międzynarodowy, ale biorąc pod uwagę to, że pozostałe związane są przede wszystkim z problematyką Holocaustu, każde z nich dotyczy badań, których nie da się zamknąć w naszym kraju.

Miarą funkcjonowania dr. Wolskiego w globalnym środowisku naukowym zajmującym się głównie, ale nie tylko, kwestiami związanymi z Zagładą, niech będzie to, że wśród jego publikacji można znaleźć rozmowy przeprowadzone z takimi autorytetami jak Hayden White (dr Wolski uczestniczył w seminarium prowadzonym przez autora *Poetyki pisarstwa historycznego*, które odbyło się na Wolnym Uniwersytecie Berlińskim), David Roskies, Janina Abramowska czy Michał Głowiński. Do tych powodzeń wypada dodać rozliczne nagrody dr. Wolskiego, począwszy od wyróżnień, które spotkały go w związku z pracą magisterską (laureat Ogólnopolskiego Konkursu im. Czesława Zgorzelskiego i konkursu im. Majera Bałabana Żydowskiego Instytutu Historycznego) i doktorską (laureat Ogólnopolskiego Konkursu Toruńskiego Towarzystwa Nauki oraz, ponownie, konkursu im. Majera Bałabana Żydowskiego Instytutu Historycznego), a skończywszy, by wszystkich honorów nie wymieniać, na Fulbright Senior Scholar Award.

Zmierzając ku temu, co najważniejsze, czyli ku habilitacyjnej rozprawie, pozostaje dodać, że dr Wolski, wszechstronnie wykształcony literaturoznawca, dysponujący nie tylko stopniem doktora nauk humanistycznych, ale także magistra ekonomii w zakresie turystyki i hotelarstwa, to także osoba bardzo aktywnie działająca jako popularyzator nauki, współpracujący nie tylko z instytucjami kluczowymi z punktu widzenia badań prowadzonych nad Holocaustem (obok wymienionego już ŻIH-u warto dodać Muzeum Żydów Polskich POLIN), ale także z Uniwersytetem Trzeciego Wieku.

Wszystko to współgra z badaniami habilitanta dotyczącymi przede wszystkim Zagłady, ale także komparatystyki, realizowanej nie tylko w obrębie piśmiennictwa związanego z Holocaustem, nawet jeśli najbardziej znaną pracą komparatystyczną dr. Wolskiego jest monografia bazująca na jego rozprawie doktorskiej: *Tadeusz*

Borowski – Primo Levi. Prze-pisywanie literatury Holocaustu, opublikowana w serii *rozprawy literackie IBL PAN* (Warszawa 2013). Także deklarowane przez habilitanta i realizowane przez niego zainteresowanie badawcze dotyczące narracji miejskich, czy szeroko rozumianej problematyki urban studies to nie tylko współredagowane przez dr. Wolskiego monografie typu *Monady. Polsko-niemiecko-żydowskie po(st)graniczne narracje miejskie* (Kraków-Budapeszt 2015), ale przede wszystkim wpisany w modernizacyjne procesy nowoczesności opis Warszawy zanotowany w rozprawie habilitacyjnej, *Zagłady* dotyczącej. Może tylko problematyka regionalna funkcjonuje w dorobku dr. Pawła Wolskiego bez przemożnej, badawczej „presji” Holocaustu, ale i tak w większym stopniu dotyczy to współredagowanej przez habilitanta pracy zatytułowanej *Literatura w Szczecinie. 1945-2015. Książki siedemdziesięciolecia* (Szczecin 2016), gdzie znajduje się jego artykuł poświęcony powieści dla młodzieży sygnowanej przez Ryszarda Liskowackiego, niż redagowanej przez dr. Wolskiego, wydanej zarówno w wersji polsko, jak i niemieckojęzycznej monografii *Doświadczenie (po)granicza. Polsko-niemieckie Pomorze w historii, literaturze, kulturze* (Warszawa 2014).

O czymkolwiek dr Paweł Wolski by nie pisał i tak jako autor i badacz ciąży ku temu, co naznaczone zostało *Zagładą*, a ujmując rzecz bardziej bezpośrednio, najlepsze w jego pisaniu pozostaje to, co *Zagłady* dotyczy. Pozostaje tylko problem stosowanej przez niego metody, a nawet metodologii, która zdecydowała nie tylko o kształcie książki habilitacyjnej, ale także podoktoratowej, dwóch najważniejszych pozycji w jego dorobku, dwóch monografii autorskich, których współ albo bohaterem jest Tadeusz Borowski. I od razu wątpliwość pierwsza (prawdopodobna, chociaż niekonieczna, równie łatwa do neutralizacji jak inne, o których przyjdzie mi jeszcze napisać): dlaczego Borowski jest kluczową postacią naukowego dorobku zdeterminowanego przez Holocaust? W wypadku paraleli z Levim sprawa wydaje się prosta. Autor *Czy to jest człowiek?* to klasyk literatury o *Zagładzie*. Książka habilitacyjna też nie stanowi w tej kwestii problemu, jeśli zasadnie przyjmie się, że nawet nie podporządkowując swojej prozy wyjątkowości żydowskiego, wojenno-okupacyjnego losu, Borowski i tak – jak nikt inny w literaturze polskiej, ale także w literaturze światowej – zapisał zbrodniczy fenomen obozów, w których dokonywano eksterminacji Żydów.

Czas przejść do wątpliwości zasadniczej: metodologicznej, dotyczącej wizerunku Borowskiego oraz jego obozowej prozy i poezji, a w konsekwencji

badawczego ujmowania *Zagłady*. Jest to wątpliwość, którą powinienem zapisywać w cudzysłowie, bo wynika ona nie tyle z kwestionowania tego, co o Borowskim, *Zagładzie* i nowoczesności dr Paweł Wolski napisał, ale z nieuchronnej konfrontacji tego, jak o Borowskim dotąd pisano z tym, jak robi to autor *Wstrętu i Zagłady*. Na marginesie: jeszcze w monografii *Tadeusz Borowski – Primo Levi* habilitant traktuje książki Tadeusza Drewnowskiego i Andrzeja Wenera jako te, które ustanowiły fundament pod dyskurs o Borowskim, a przynajmniej pod jego istotny fragment (zob. s. 322). W monografii habilitacyjnej dr Wolski bardzo często powołuje się przede wszystkim na *Ucieczkę z kamiennego świata* (*Zwyczajną apokalipsę* cytuje znacznie rzadziej), traktując pracę autora *Próby scalenia* jako źródło utrwalonej wiedzy o życiu i twórczości Borowskiego, zakwestionowanej z całym uszanowaniem dla autorytetu „klasyka” w spektakularnym, odwołującym się do samobójstwa Borowskiego finale

Nie chcę przez to powiedzieć, że w książce podoktoratowej dr Wolski jeszcze autorytety uznaje, a w habilitacyjnej już nie. Dr Wolski, przynajmniej jako autor, nie ma żadnego problemu z uznawaniem autorytetów, także tych, które z perspektywy jego prac mogą się wydawać i anachroniczne, i archaiczne. Dr Wolski jest badaczem w pełni świadomym stosowanych przez siebie sposobów lektury czy dekodowania literatury, a świadomość ta w pracy habilitacyjnej jest w naturalny sposób bardziej zaawansowana niż w książce podoktoratowej.

Tak, wywołuję „problemy”, by móc je neutralizować. Nie lubię skądinąd oswojonego określenia „adwokat diabła”, ale uznałem, że podobną funkcję wobec monografii *Wstręt i Zagłada* mógłbym, a nawet powinienem pełnić, jako osoba pisząca niegdyś o Borowskim z punktu widzenia tradycyjnie rozumianej historii literatury. Takie rozwiązanie wydaje mi się lepsze niż typowe (recenzencko-krytyczne) sprawozdanie z treści habilitacyjnej rozprawy. Tym bardziej, że jest ona skomponowana czytelnie i zrealizowana bardzo konsekwentnie. O przejrzystości kompozycji decyduje jasny układ, w którym typowy, rozbudowany ze względu na wyjaśnienie obranej strategii lekturowej wstęp poprzedza dwie części pracy, z których pierwsza opisuje nowoczesność jako narzędzie czytania obozowej twórczości Borowskiego, a druga narzędzie to, zorientowane nie tyle somatycznie, ile olfaktorycznie, stosuje, korzystając z najbardziej oczywistego, podwójnego klucza, zdeteminowanego przez chronologię biografii autora *Pożegnania z Marią* oraz wyodrębnioną z niej kompletność obozowego doświadczenia, począwszy od bycia transportowanym do Auschwitz, aż po pobyt w obozie dla dipisów.

*Nowoczesność Tadeusza Borowskiego? Co to znaczy? Czy dr Wolski pisze determinowany prozą autora *Pożegnania z Marią* ciąg dalszy *Nowoczesności i Zagłady* Zygmunta Baumana? Jaki jest związek między nowoczesnością modernizującej się przed wojną Warszawy i KL Auschwitz-Birkenau? Czy interpretacyjny pomysł dr. Wolskiego w tym zakresie da się zamknąć w następującej opowieści?*

Modernizowana Warszawa śmierdzi zupełnie tak jak przedwojenna ulica Skaryszewska w tym jej fragmencie, który jeszcze nie został skanalizowany. Borowski zna zarówno smród modernizowania, jak i pozytywne efekty modernizacji, które uwalniają od smrodu tę część ulicy Skaryszewskiej, na której mieszkała m.in. siostra Marii Skłodowskiej-Curie i Mieczysława Ćwiklińska. Zmysł węchu jest dla niego: poety, studenta, zakochanego w Marii esencjasty, detektorem stanu rzeczywistości i zachodzących w niej zmian. W ostatecznej, obozowej konsekwencji zmysł węchu staje się dla niego źródłem wstrętu już nie tylko wobec smrodu Warszawy i smrodu Auschwitz, ale także wobec świata, w którym obozy są możliwe, świata, którego znakiem rozpoznawczym jest KL Auschwitz-Birkenau. Można zatem przyjąć, że w konfrontacji z modernizowaną Warszawą autor *Proszę państwa do gazu* nabywa i praktykuje umiejętność takiego reagowania na rzeczywistość, która okaże się kluczowa w reagowaniu na lager. Oczywiście nie ma mowy o żadnej koincydencji, ponieważ obóz jest aberracyjnym, ale efektem nowoczesności, więc związek między reagowaniem na nią i reagowaniem na jej efekt to sytuacja polegająca na zależności niemal nieuchronnej. A w tym miejscu opowieść dr. Wolskiego (i opowieść o jego czytaniu Borowskiego) dopiero się zaczyna.

Czy na tym etapie warto wywoływać jakiegokolwiek wątpliwości? Moim zdaniem nie, ponieważ pisanie o obozie ze względu na cielesność jego ofiar percypowaną olfaktorycznie to nie jest ani literaturoznawcza, ani tym bardziej sensualistyczna ekstrawagancja, tylko uzasadniona metodologicznie i poznawczo, nie taka znowu nowa reguła dekodowania obozowej twórczości Tadeusza Borowskiego. Jeśli jednak na wywoływaniu problemów ma polegać moja lektura, to właśnie teraz mógłbym zapytać o kwestię tak elementarną jak proporcje materiału, który w monografii *Wstręt i Zagłada* z jednej strony ustanawia nowoczesność (np. obraz modernizowanej Warszawy), a z drugiej dotyczy życia Borowskiego w przedwojennej i wojenno-okupacyjnej stolicy, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości, która życie to „opisuje”. Problem łatwo potraktować jako iluzoryczny, ponieważ naturalną kolejną

rzeczy więcej uwagi (i miejsca) wymaga materiał do tej pory nie dość (jeśli w ogóle) w związku z poezją i prozą uwzględniany. Zwłaszcza jeśli przywołanie go służy uruchomieniu perspektywy i wskazaniu narzędzi, które do lektury prozy i poezji Borowskiego będą używane. Sprawa nie jest jednak aż tak prosta, ponieważ to, co zasadnie uruchomione wywołuje pewne interpretacyjne skutki uboczne. Wątpliwości związane z eufemistycznym określeniem problemu powinien wyjaśnić poniższy przykład.

W rozdziale *Doświadczenie: tęsknota za nietekstowym światem* dr Wolski pisze m.in. o *Bitwie pod Grunwaldem* Borowskiego, cytując fragment przywołujący zapach niemytych genitalii (zob. s. 47). Wspomina przy tym (i w związku z opowiadaniem, i w związku z jego ekranizacją zrealizowaną przez Andrzeja Wajdę) o wątku homoerotycznym (zob. s. 48). Natomiast w *Zakończeniu* umieszcza i takie zdanie, kończące dyskusję prowadzoną z Mary Douglas i Joanną Tokarską-Bakir: „łatwo i interpretacyjne błędzenie po manowcach podobne temu, które zaprezentowałem w chyba spójnej (nad)interpretacji >>smrodu słonego potu niemytych genitalii<< we *Wstępie*”. (s. 351) Moim zdaniem rzecz nie dotyczy *Wstępu*, ale pierwszego po nim rozdziału części pierwszej *Twórczość i życie*, ale nie to jest przedmiotem sporu.

Niektórym w kulturowej teorii literatury przeszkadza to, że traktuje ona tekst literacki jako efekt kultury, jako jej symptom, a w konsekwencji pozbawia autora praw do świadomej i konsekwentnej kreacji, czyniąc go taką samą wypadkową „kulturalnego stanu rzeczy” jak jego dzieło. Szkoda czasu na pisanie w recenzji o szansach na polubowne neutralizowanie tej kontrowersji. Wspominam o niej z kilku powodów. Powód pierwszy, zasadniczy: kulturowa teoria literatury to metodologiczne źródło badań literaturoznawczych dr. Pawła Wolskiego, źródło nie tylko uznane, ale wręcz dominujące we współczesnej nauce o literaturze. Powód drugi jest taki: czytając *Wstręt i Zagładę* miałem wrażenie, że dr Wolski zdaje sobie sprawę z tego, jak ryzykowna jest stosowana przez niego już nie taktyka, ale strategia lektury. Ryzykowna, ponieważ stwarza możliwość wkroczenia między autora i dzieło, naruszenia, jeśli nie rozerwania tej „atawistycznej” więzi np. przez (nad)interpretację, czyli i takie czytanie, które potwierdzając konsekwentność lektury, zdaje się naruszać prawa twórcy do jego tekstu, do autorskiej wiedzy o nim. I tę wątpliwość wywołuję tylko po to, by stwierdzić, że dr Wolski pisząc o Borowskim, nie odebrał mu ani jego poezji, ani jego prozy. Więcej, książka dr. Pawła Wolskiego jest udaną próbą

także w szeroko pojętej humanistyce z potrzebą nieustannego, konsekwentnie aktualizowanego czytania Borowskiego. W tej kwestii zupełnie się z nim zgadzam, przeświadczony o tym, że nawet jeśli dorobek autora *Kamiennego świata* został już przeczytany (z czym akurat, pewnie razem z dr. Wolskim, zgodzić się nie potrafię, ponieważ jest to zbyt ważna, wręcz arcydziełna literatura, by mogła dać się „wyczytać” do jakiegoś iluzorycznego końca), to i tak wymaga stałej lektury, i to zarówno ze względu na niemożliwość przedawnienia problematyki, której dotyczy, jak i z powodu konieczności, tak, konieczności przyswajania tego dorobku przez następne pokolenia czytelników, które skazane są na konfrontację z Borowskim nie tylko wyposażone w nowe doświadczenia (nowe modusy egzystencji, nowe habitusy), ale także w nowe sposoby analizy i interpretacji literatury.

Dr Wolski jako autor *Wstrętu i Zagłady* najpełniej określa się metodologicznie wobec dwóch prac Ryszarda Nycza. Pierwsza z nich to *Poetyka doświadczenia: teoria – nowoczesność – literatura* (Warszawa 2012), a druga nosi tytuł *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki* (Warszawa 2017). Dla przyzwoitości tylko dodam, że najważniejsza z punktu widzenia komentowania wstrętu wydaje się być dla dr. Wolskiego, wielokrotnie przez niego cytowana, przełożona przez Grzegorza Sowińskiego książka Winfrieda Menninghausa *Wstręt: teoria i historia* (Kraków 2009). Wracając do Nycza: powołując się na niego, dr Wolski wykonuje znakomity manewr. Z jednej strony przyznaje, że humanistyka skazuje nas na poznanie odwołujące nie tyle bezpośrednio do rzeczywistości, ile do jej kolejnych, nawarstwiających się przedstawień (zob. s. 19), ale z drugiej, ponownie cytując Ryszarda Nycza (zob. s. 20) przyznaje, że tego rodzaju zapośredniczenie zamiast skazywać nas na utratę kontaktu z tym, co rzeczywiste, daje szansę poznania niedostępnego w inny sposób niż poprzez literaturę. Efekt: wspierając się ustaleniami autora *Kultury jako czasownika*, dr Wolski przyjmuje wizję humanistyki, która „zamiast unieruchamiać obiekt swoich badań w ciasnej sieci pytań o >>rzeczownikowe<< >>co<<, >>kto<< lub >>kiedy<<, >>czasownikowo<< uczestniczy w tworzeniu się wiedzy o nich, czyli, *de facto*, w ich stawaniu się bytami komunikowalnymi, a więc sensownymi”. (s. 21)

Literackie przedstawienia, już ze względu na swoją tekstową naturę, skuteczniej odsyłają do innych przedstawień niż do rzeczywistości, tworząc z nimi istotny związek, także/przed wszystkim znaczeniowy, umożliwiający generowanie i weryfikowanie sensu, czyli tej wartości/kategorii, które w poznawaniu rzeczywistości

wydaje się szczególnie cenna. Tylko co ma zrobić czytelnik Nycza (i Wolskiego), gdy dowiedziawszy się o niebezpieczeństwach „rzeczownikowego” unieruchamiania obiektów, skonfrontuje tę wiedzę ze *Zwyczajną apokalipsą* Andrzeja Wenera, której autor z prozy Borowskiego wypreparował i unieruchomił (?) w postaci modelu niemiecki system obozowy, doprowadzając go do postaci panlagrowego uniwersum? I jeszcze jedna wątpliwość, tak zasadnicza, że aż niestosowna. Jak do „czasownikowego” myślenia o humanistyce ma się słynne zdanie Elie Wiesela, które dr Wolski cytuje w swojej książce o Borowskim i Levim: „Powieść o Treblince albo nie jest powieścią, albo nie jest o Treblince”. (s. 315)

Odpowiedź na obie wątpliwości nie jest niemożliwa. Trudno przecież kwestionować zapisaną już w tej recenzji tezę o potrzebie nowych badań nad prozą Borowskiego, nawet jeśli Werner pozostaje dla nich trwałym punktem odniesienia. Natomiast ze wszech miar zrozumiały postulat Wiesela w niczym nie zmienia językowej natury, przyjmijmy, niepowieściowych tekstów o Treblince. Na szczęście ważniejsze niż powyższe, obcesowe nieco wyjaśnienia jest rozstrzygnięcie, na jakie zdecydował się w swojej rozprawie habilitacyjnej dr Wolski.

Autor *Wstrętu i Zagłady* przekraczając ograniczenia odwołań między przedstawieniami sięgnął po rzeczywistość przedstawioną w poezji i prozie Borowskiego i to po rzeczywistość powszechnie weryfikowalną, bo cielesną, skupiając się w dodatku na jej najbardziej materialnym, znów powszechnie weryfikowalnym aspekcie, jakim są olfaktoryczne wydzieliny somatyczne typu: pot, tłuszcz i kał. Skąd ciało i jego ślady u literaturoznawcy skazanego na interpretowanie interpretacji? Dzięki nowoczesności potraktowanej jako nadkontekst, coś więcej niż przedstawienie, model rzeczywistości, jej zdiagnozowany format, który z jednej strony doprowadził do *Zagłady*, o której lagrowym aspekcie Borowski pisał, a z drugiej określił warunki, w których autor *U nas, w Auschwitzu...* do bycia w obozie dorastał, jeśli o dorastaniu w tym wypadku w ogóle może być mowa, ja w każdym razie mam na myśli „dorastanie” w modernizującej się Warszawie, której nowoczesność wraz z wybuchem drugiej wojny światowej zaczęła bankrutować (zob. s. 348). I coraz bardziej śmierdzieć. A nie był to już smród nieskanalizowanej ulicy Skaryszewskiej, ale ofiar Auschwitz, a w konsekwencji odrażający smród zainfekowanego przez obozowe zbrodnie świata.

Smród okazał się użytecznym narzędziem wglądu w rzeczywistość przedstawioną w opowiadaniu *Pożegnanie z Marią*. Jeśli jednak „Bohaterowie

Kamiennego świata nie śmierdzą". (s. 321), to pozostając konsekwentnym w szukaniu wątpliwości, mógłbym napisać, że jest to kwestia poddająca się interpretacji na polu zupełnie innym niż te, które zdominowane jest przez somaestetykę. Bohaterowie *Kamiennego świata* nie śmierdzą, ponieważ Borowskiego nie interesuje w tym cyklu rzeczywistość inna niż spór o literaturę obozową, jego i innych, spór o udział literatury w konfrontowaniu się z wojną i jej najmroczniejszym, lagrowym obliczem. Bohaterowie *Kamiennego świata* nie mogą śmierdieć, bo są argumentami w tym sporze, a nie postaciami, które należałoby analizować olfaktorycznie. Z drugiej strony, nawet jeśli mam rację, nie potrafię jej odmówić dr. Wolskiemu, ponieważ trudno, by pisząc o *Kamiennym świecie*, rezygnował z metodologicznej konsekwencji, realizowanej w całej opowieści o Borowskim, a to, że można ją przedstawić inaczej nie może być przecież przedmiotem kontrowersji.

Niezależnie od tego, jak ocenia się stosowaną przez dr. Pawła Wolskiego metodologię, niezależnie od domniemyanych raczej niż realnych (a jeśli realnych, to drugorzędnych) wątpliwości, jakie wobec jego pracy można zgłosić, nie ulega wątpliwości, że autor *Wstrętu i Zagłady* znakomicie zna twórczość Tadeusza Borowskiego oraz dotyczący jej bezpośrednio lub pośrednio (problematyka *Zagłady* i nowoczesności) stan badań, którym posługuje się z kompetencją i konsekwencją zasługującą na wyróżnienie. Jego praca z całym możliwym poszanowaniem dla dotychczasowych odczytań dzieł autora *Śmierci powstańca*, proponuje oryginalną ich lekturę służącą nie tyle potwierdzeniu skuteczności współczesnych narzędzi literaturoznawczych, ile potwierdzeniu tego, że Borowski to wciąż arcydzielnny autor arcydzielnej, obozowej prozy, wiarygodnie opisującej rzeczywistość weryfikowaną przez to, co cieleśnie, olfaktorycznie, pozatekstowo konkretne.

Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak jednoznacznie stwierdzić, że zarówno rozprawa *Wstręt i Zagłada. Nowoczesność Tadeusza Borowskiego*, jak i cały dorobek naukowy jej autora uzasadniają nadanie dr. Pawłowi Wolskiemu stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Dariusz Kulew